DZIEKANAT
Wydziału Historycznego UJ
wpłynęło 10.08.2023 r.

Wrocław 31 lipca 2023

Prof. dr hab. Jacek Piotrowski
Instytut Historyczny
Uniwersytet Wrocławski
ul. Szewska 49
50-139 Wrocław
jacek.piotrowski@uwr.edu.pl

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Krzysztofa Byrskiego pt. „Międzynarodowa wymiana studencka na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1945-1989."
(pod kierunkiem naukowym dr hab. Marii Stinii, prof. UJ)

Wymieniona praca porusza istotne, a często mało znane, wątki historii polskiego szkolnictwa wyższego w XX wieku w wymiarze lokalnym. Jak dotychczas nie dysponujemy w Polsce licznymi opracowaniami tego zagadnienia. Ewidentną zasługą Pana mgr Byrskiego jest zwrócenie uwagi na ten ciekawy aspekt naszych dziejów i wprowadzenie go do obiegu naukowego. Praca jest solidna, oparta o szeroką kwerendę źródłową, przede wszystkim archiwalną, ze zrozumiałych względów z wyraźną dominacją materiałów źródłowych wytworzonych na Uniwersytecie Jagiellońskim, ale nie brakuje też odniesień do literatury poruszającej zagadnienia szkolnictw wyższego w Polsce w latach 1945-1989. Autor dotarł także do różnorodnych materiałów źródłowych w AAN i IPN, które wyraźnie ubogaciły pracę, uzupełniając ją o cenne informacje i szerszą perspektywę ogólnokrajową dla głównego zagadnienia. Doktorant niejako z natury rzeczy w najszerszym zakresie korzystał z zasobów archiwalnych opisywanej macierzystej uczelni, ale co warto podkreślić, sam mocno się zaangażował w opracowanie różnorodnych tabel, zestawień statystycznych, co zapewne posłuży także innym naukowcom zgłębiającym pokrewne zagadnienia badawcze. Pewien niedosyt pozostawia brak szerszego uwzględnienia wspomnień osób obsługujących wymianę międzynarodową w tamtych latach (mgr Byrski w bibliografii wskazuje na wywiady z 5 pracownikami UJ i tu chyba można było próbować dotrzeć do większej liczby pracowników

UJ opiekujących się studentami zagranicznymi, bądź mającymi z nimi kontakt służbowy). Jednak rozumiem trudne niekiedy uwarunkowania. W mojej macierzystej uczelni było „tajemnicą poliszynela", że w tym gronie znajdowały się również osoby z konieczności współpracujące ze służbami specjalnymi PRL i choćby z tego względu, zapewne nie wszyscy chcieliby obszernie i wyczerpująco o swojej ówczesnej pracy (i tym jej aspekcie) mówić.

Niemniej, jeśli ocenimy całość zebranego przez doktoranta materiału, moim zdaniem możemy przyjąć, że pozyskana baza źródłowa jest na tyle solidna, iż pozwala na zbudowanie rzetelnego obrazu studentów obcokrajowców kształcących się na UJ i ich edukacji realizowanej we wskazanych latach 1945-1989. Niewątpliwie cennym uzupełnieniem rozprawy są aneksy, wśród których obok ważnych aktów prawnych odnajdujemy wykaz studentów zagranicznych odtworzony na podstawie zachowanej dokumentacji, tj. głównie list stypendialnych. Szkoda, że jak dotąd podobnego całościowego zestawienia nikomu nie udało się stworzyć w odniesieniu do studentów Polaków wyjeżdzających wówczas za granicę – liczebność studentów, kierunki wyjazdów, efektywności pobytu (czy zakończone tytułem itd.)

Całość pracy czyta się z satysfakcją, bo liczba potknięć czy usterek stylistycznych jest raczej niewielka. Co należy tu podkreślić - i pochwalić doktoranta za kulturę stosowanego języka polskiego. Konstrukcja pracy jest co najmniej poprawna i moim zdaniem uwzględnia wszystkie istotne aspekty tak zarysowanego tematu badawczego.

Natomiast obowiązkiem recenzenta – tak jak to pojmuję – jest również wskazanie ewentualnych słabości, wszelkich niedoskonałości pracy, które można skorygować przed jej ewentualną publikacją. Mając to na względzie, chciałbym tu wymienić przede wszystkim te właśnie słabsze strony, które można – moim zdaniem – stosunkowo łatwo – poprawić.

Autor rozpoczyna swój wywód od zamierzchłej przeszłości, wskazując na elementy wymiany studenckiej w wiekach średnich i kolejnych epokach historycznych. Tu wskazana byłaby duża ostrożność w odniesieniu do stosowanych pojąć i terminologii. Przenoszenie do tamtych czasów pojęcia narodu ukształtowanego w XIX wieku wydaje się bardzo ryzykowne. Podam kilka przykładów (s.4) Mazowszanie przedstawieni jako studenci polskiego pochodzenia – rzeczywiście byli wówczas obcokrajowcami (precyzyjnie poddanymi innego monarchy), ale w sensie etnicznym, o ile można wówczas stosować te pojęcia, nie byli studentami polskiego pochodzenia. Po prostu byli tego samego języka, religii i kultury poddanymi innego monarchy).

(s.6) Podobnie kategoria „niepolscy studenci" stosowana zamiennie z obcokrajowcami to błąd. Bo nawet jeśli zaakceptujemy te pojęcia do wieków średnich, to przynajmniej niektórzy Ślązacy czy Mazowszanie owszem są spoza granic ówczesnego Królestwa

Polskiego, ale nie są „niepolskimi studentami". Moim zdaniem zawsze stosowanie współczesnej terminologii „narodu" do czasów średniowiecza rodzi niebezpieczeństwo daleko idących uproszczeń. Pojawia się np. określenie Prusacy (w sensie mieszkańcy ówczesnych Prus), a mogli to być po części słowiańscy Pomorzanie poddani Zakonu. Na odwrót wśród studentów określanych mianem Polaków było zapewne wielu potomków niemieckich mieszczan zamieszkałych w Królestwie, którzy nie przeszli jeszcze wówczas asymilacji kulturowej czy językowej i posługiwali się na co dzień nadal językiem niemieckim, pozostając w tym pokoleniu zakorzenieni w kulturze niemieckiej.

Generalnie bezpieczniej byłoby opisywać ówczesną wymianę studencką w kategoriach – przybywali do Krakowa również poddani innych monarchów itp.

(s.6) Nie bardzo rozumiem sens zdania w cytacie, z którego wynika, iż 208 Węgrów (raczej poddanych Korony św. Stefana) stanowiło 102 % ogólnego wpisu). Czy to oznacza, że ich liczna przekroczyła 100 % ogółu studiujących ?

(s. 7) Autor opisując sytuację sprzed 1918 r. odnotowuje stosunkowo niewielki odsetek studentów zagranicznych na UJ (nawet poniżej 1 %) Przyznaję się, że kłóci się to z moim oglądem sytuacji, ale oparty jest on nie o solidną bazę źródłową w archiwum UJ (jak u Autora), tylko lekturę licznych wspomnień Polaków z tego okresu historycznego. Czy doktorant brał tu pod uwagę polskich studentów z ziemi zaboru rosyjskiego ? (Zarówno z Królestwa jak i Ziem Zabranych a także tych nielicznych z ziem zaboru niemieckiego). W sensie dosłownym są to studenci zagraniczni, bowiem poddani innych monarchów i aż nie mogę uwierzyć, że ich liczebność była do tego stopnia znikoma. Często powracający wówczas we wspomnieniach działaczy niepodległościowych, a formalnie poddanych cara, wątek to konieczność podjęcia studiów w Krakowie – wobec zagrożenia represjami rosyjskimi. Podkreślam jednak, że nie dysponuję twardymi danymi statystycznymi na ten temat. Prosiłbym o uściślenie czy chodzi o okres sprzed rewolucji 1905 r., (?), ale uczelnia w Krakowie nawet wówczas przyciągała wielu studentów zaboru rosyjskiego. Czyżby autorzy cytowanego opracowania nie uważali ich za studentów zagranicznych ?

(s.8) Rozumiem ograniczenia wynikające z przepisów o ochronie danych osobowych, które sprawiły, że doktorant musiał zrezygnować ze szczegółowego opisu konkretnych sylwetek studentów zagranicznych na rzecz szerszych opisów zjawisk. (Choć przyznam, że sam wybrałbym w kilku co najmniej najciekawszych przypadkach animizację osób i jednakowoż przedstawienie ich losów na uczelni – jako egzemplifikację występujących problemów). Niemniej mimo tego zastrzeżenia Autor dość obszernie (jak rozumiem w niektórych wyjątkowych przypadkach, kiedy było to pod względem prawnym możliwe (?)

opisał zarówno stan zdrowia jak i konflikty z prawem części studentów. Zatem widzę tu pewną niekonsekwencję wobec deklarowanych początkowo ograniczeń w tym zakresie. Prawdę powiedziawszy ich „obejście" sprawiło, że praca stała się ciekawsza, bowiem omawiane problemy studentów (opieka zdrowotna czy konflikty z prawem) zostały lepiej pokazane właśnie poprzez ich personalną egzemplifikację.

(s.10) Doktorant trafnie zauważa, iż władze niechętnie patrzyły na wyjazdy badaczy poza tzw. żelazną kurtynę i była to jedna z przyczyn, dla których większość różnorodnych wymian miała miejsce z krajami tzw. „demokracji ludowych". Niemniej trzeba zauważyć, że w czasie, o którym mowa, polscy studenci nie mieli symetrycznych możliwości wymiany z krajami Afryki i Azji (a nawet części państw Ameryki Południowej) z bardziej prozaicznego powodu. W wielu tych krajach było duże zainteresowani studiowaniem w Polsce przy braku jakiejkolwiek możliwości zorganizowania u siebie studiów dla naszych studentów zarówno z braku wyższych uczelni jak i ograniczonych możliwości finansowych. Nie wspominając już o fakcie, że wysyłanie studentów do krajów ogarniętych wojną z dawnymi kolonizatorami czy też gwałtownymi konfliktami wewnętrznymi nie wchodziło w grę. Zatem zasada wzajemności napotykała także inne obiektywne utrudnienia.

Poniżej zamieszam listę drobnych potknięć, literówek, błędów stylistycznych itp.

(s. 10) Badań, badań 2 X

(s.10) Dobrze się stało, iż doktorant już we wstępie zastrzegł się, iż aspekt wyjazdów polskich obywateli na studia zagraniczne pozostawia do osobnych badań, które zmierza pogłębić w przyszłości (trzymamy za słowo!). Bez tego zastrzeżenia moglibyśmy bowiem mieć uzasadnione wątpliwości czy słowo – wymiana - w tytule rozprawy jest zasadne ? Czy raczej tytuł powinien brzmieć np.: *Studenci zagraniczni na UJ w latach...*

(s.10) Przyp. 15 obywateli Polskich – raczej obywateli polskich

(s.16) Doceniam zakres kwerendy opisanej szeroko we Wstępie, ale jednak wyrażam żal, że w dużej mierze pominięto teczki osobowe studentów. W moim przekonaniu właśnie analiza losów poszczególnych cudzoziemców – poprzez barwne niekiedy przykłady – mogłaby dużo wnieść do pracy – (choć rozumiem ograniczenia ustawowe z zakresu ochrony danych osobowych|).

(s.21) Tytuł rozdziału I - niefortunny : Przemiany UJ w okresie PRL... Tu czyhała oczywista zasadzka, bo jak wiadomo państwo zdominowane przez komunistów występowało

pod tą nazwą dopiero od 1952 r., zatem wszystko co dotyczy lat 1945-1952 nie mieści się tej formule tytułu. Wcześniej w latach 1944-1952 formalnie rzecz biorąc Rzeczpospolita Polska.

(s.33) Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej... to określenie pasuje do umów zawartych po 1952 roku, a umowy z lat 1946-1952 należałoby opisać inaczej ?

(s.37) Aparat naukowy przypisy 144 i 145 błędny (bo powielony) zapis. Winno być: *Tamże*.

(s. 40) Błąd stylistyczny - sporo pozostałych cudzoziemcy...

(s.51) Określenie *papierowe spisy studentów* nie wydaje mi się najszczęśliwsze w odniesieniu do epoki, w której nie używano jeszcze zapisów elektronicznych. Wszak spisy studentów zamieszczona w biuletynach czy sprawozdaniach także sporządzano na papierze.

(s.51) Jednocześnie na pochwałę zasługuje dociekliwe skonfrontowanie zebranych materiałów i różnic w nich zawartych ze wspomnieniami ówczesnych pracowników Działu Młodzieżowego UJ. To jest właśnie istota rzeczy – metoda, która często zbliża nas do ustalenia obiektywnej prawdy - konfrontacja materiałów źródłowych o różnej proweniencji i samodzielne wyciąganie wniosków na tej podstawie...

(s.67) Niezręczności stylistyczne typu: *to najwięcej było*...

(s.69) Studenci (...) z Tanzanii i Tanganiki. Tanganika to część Tanzanii, która połączyła się w 1964 z Zanzibarem tworząc odtąd Tanzanię. Zatem jeśli ktoś był z Tanganiki, to tym samym był z Tanzanii (po zjednoczeniu), nie chodzi tu o dwa różne kraje, jak sugeruje użyty spójnik i.

(s.71) *stypendia przez 8 miesięcy od 1 stycznia 1973 do 31 lipca 1973*. Zdawałem kiedyś maturę z matematyki i dlatego śmiem twierdzić, że to były stypendia 7 miesięczne...)))

(s. 85-86) Bardzo ciekawie brzmi podsumowanie rozdziału I i zawarta w nim diagnoza interesującej sytuacji, kiedy to liczba studentów zagranicznych w Polsce ogółem wyraźnie systematycznie rośnie (wykres s. 85), a na UJ mamy pod tym względem wyraźną stagnację. Autor trafnie, moim zdaniem, wskazuje na różnorodne czynniki – relacje UJ z władzami centralnymi w stolicy (nie zawsze najlepsze), utratę wielu wydziałów po wojnie itp. A może warto uwzględnić jeszcze jeden czynnik – czas? Jeśli po wojnie renoma UJ miała jeszcze dużą siłę oddziaływania np. na Polonię w wielu krajach, to w miarę upływu czasu nimb

wiekowej uczelni słabł. Być może coraz częściej postrzegano ją za granicą jako jedną z wielu uczelni w socjalistycznej Polsce ?

(s. 89) generalna (usunąć literówki)

(s.93-98) Należy pochwalić pomysł przytoczenia obszernych fragmentów wypowiedzi studentów obcokrajowców na temat ich pobytu i studiów Polsce. Ten fragment pracy stanowi świetne uzupełnienie oficjalnych danych zaczerpniętych z dokumentów źródłowych innego typu- głównie administracyjnego. Publiczne wypowiedzi samych studentów– niekiedy mocno krytyczne – stanowią ciekawy, intrygujący kontrapunkt dla przytaczanych wcześniej bardzo obszernie regulacji prawnych czy danych statystycznych w licznych urzędowych zestawieniach i tabelach. W tym fragmencie pracy Autor pokazuje prawdziwe problemy, z którymi borykali się wówczas studenci obcokrajowcy.

(s.99) Podobnie bardzo interesujące i ubogacające pracę - w mojej ocenie - są opinie opiekunów studentów obcokrajowców na ich temat.

(s.108) Gratuluję Autorowi odwagi cywilnej, w czasach „politycznej poprawności" przytoczył cytat, z którego wynika, iż *Najwięcej problemów stwarzają studenci afrykańscy jako najmniej zdyscyplinowani.* Być może jest to stwierdzanie niepoprawne politycznie, ale chyba prawdziwe w świetle lektury pracy i zachowanych źródeł. Chcielibyśmy jednak wiedzieć, czy problemy z prawem opisanego studenta z Kenii zamieszanego w bójkę były raczej wyjątkiem czy tego typu sytuacje, w których studentami obcokrajowcami interesowała się prokuratura, występowały częściej ? Wprawdzie Autor w dalszej części pracy wraca do tego zagadnienia, ale pozostaje pewien niedosyt.

(s.120) do przesłania (literówka)

(s.121) Zdublowane obszerne przepisy nr 354/355 W tym drugim wystarczyłoby *Tamże*.

(s.128) Zastanawiająca zbieżność liczebna dwóch (spośród czterech opisanych) różnych grup studentów (ok. 140). To oczywiście możliwe (na co wskazuje rachunek prawdopodobieństwa), ale sprawdziłbym w źródłach, czy przypadkiem nie doszło do mechanicznego przepisania danych dotyczących innej grupy studentów obcokrajowców.

(s.137) Moim zdaniem nie ma sensu powtarzania całego cytatu ze strony 95. Rozumiem, że chodziło u inne ujęcie w kontekście działalności organizacji młodzieżowych,

ale lepiej było użyć innego cytatu lub z braku takowego skróconej wersji tegoż z uwypukleniem nazw konkretnych organizacji. Autor zapewne chciał pokazać inne zjawisko, ale powtarzanie tak obszernego cytatu może wywołać zniecierpliwienie czytelnika, który już raz się z nim zapoznał.

(s. 150) Polonia amerykańska, a nie polonia amerykańska

(s.155) Wśród wielu interesujących wątków pracy na uwagę zasługuje kwestia tekstu ślubowania zawartego w indeksie, zakwestionowanego przez studenta z USA w zakresie zobowiązania do budowy socjalizmu. Co ciekawe i budujące, indywidualny sprzeciw doprowadził do uwzględnienia tej zmiany poprzez rezygnację władz z tekstu dotychczasowego ślubowania dla studentów obcokrajowców.

(s.158) Pisownia nazwiska wiceministra oświaty to Drapich a nie Drapih (dalej poprawnie).

(s.161) Przedstawiciel Ministerstwa Nauki, Szkolnictw Wyższego i Techniki Drzewicki to zapewne Krzysztof Drzewicki ? Natomiast przedstawiciel ministerstwa szkodnictwa wyższego ZSRR do spraw studentów i aspirantów Nikołajewicz Novikow to postać niezidentyfikowana, bo brak tu imienia. Mamy podane tylko nazistko i imię ojca. Zapis kolejny N. Nowikov błędnie sugeruje, że N. to pierwsza litera imienia, a kolejny zapis na tej stronie (zob. przyp. 425) dyrektor O. Nowikov. Zapewne był to O.(leg?) Nikołajewicz Novikow ?

(s.163) Bardzo interesujący przypadek nagłego pojawienia się 50 osobowej grupy studentów z Iraku i opanowania tego nagłego zjawiska/najazdu przez władze uczelni...(sic!)

(s.173) Zastanawiam się nad tytułem rodz. III, który swoim zakresem niebezpiecznie zbliża się do tytułu całości rozprawy, może lepiej byłoby użyć słowa charakterystyka studentów...?

(s. 177) Zdublowane przypisy 473 i 474 – wystarczy *Tamże*.

(s. 189) trzymiesięczne (piszemy razem)

(s.191) Czesne plus opłata administracyjna (zamiast kilkukrotnie powtarzać te frazę w przypisach, można napisać np. Podobnie, j.w. itp.)

(s.198) Wspomnienia po latach bywają niekiedy bałamutne. Jeśli starsi pracownicy UJ zapamiętali wymianę studencką z tzw. „bratnimi krajami", to na pewno nie było wśród nich Litwy. Mogli być np. studenci z Wilna, ale to była wymiana z ZSRR. Podobnie zresztą bratnim krajem demokracji ludowej nie była wówczas Słowacja. Studenci byli z Czechosłowacji.

(s.213) Zaintrygowały mnie różnice wysokości świadczeń dla stypendystów zagranicznych. Szczególnie wyraźnie mniejsze stypendia dla Chińczyków, których chyba nie było tak wielu, aby liczba studentów to uzasadniała. Jakie były powody – jakiś bezpośredni zapis na ten temat w umowie o wymianie studenckiej z CHRL ?

(s. 218) Ten wątek powraca – W 1961 roku podniesiono stypendium z 880 zł do 1000 (wyjątkiem byli studenci z Chin, którzy mieli otrzymywać stypendium w takiej wysokości jak dotychczas). Jaka była przyczyna tej dyskryminacji ? Umowa czy jakieś ogólne przekonanie, że Chińczycy są w stanie utrzymać się niższym kosztem ?

(s.226) Amerykanie a nie amerykanie...

(s.227) Szkoda, że nie dowiedzieliśmy się więcej na temat okoliczności przebiegu strajku (na tle warunków zakwaterowania?) studentów z Wietnamu w latach 70-tych.

(s. 227/8) Czechosłowacja występuje pod dwoma skrótami w tekście jako CSRS i CRS

(s.237) Jeśli dobrze rozumiem przy wyjazdach do kraju pochodzenia odległości nie grały żadnej roli i traktowano tak samo wyjazdy studentów obcokrajowców do rodzinnych stron, tj. zarówno gdy jechali do Czech, jak i Wietnamu, na takich samych zasadach organizacyjna/finansowych ? Bez względu na odległość i wynikające stąd koszty podróży ?

(s. 243) trzytygodniowym - a nie trzy tygodniowym

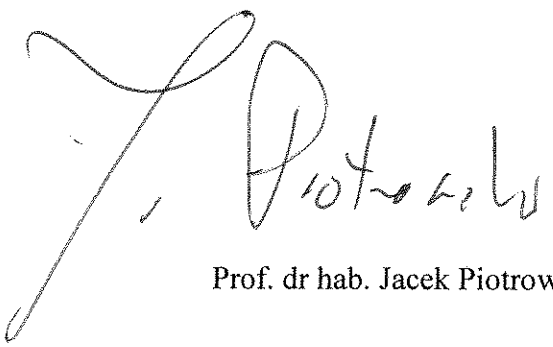
(s.299) W aneksach znalazłem wzmiankę o umowie z CHRL z 30 września 1986 r. o wzajemnej wymianie studentów - czy wysokość stypendium dla studentów chińskich miała jakiś związek z wysokością stypendiów przeznaczonych przez Pekin dla studentów z Polski ?

Konkluzja końcowa:

Rozprawa przygotowana przez Magistra Byrskiego stanowi interesujące uzupełnienie badań nad szkolnictwem wyższym w czasach budowy „realnego socjalizmu" 1945-1989. Wprawdzie praca nie jest wolna od drobnych potknięć, które z obowiązku recenzenta starałem się tu skrupulatnie wykazać, niemniej ma także istotne zalety. Na bazie badań podstawowych – opartych głównie o materiały źródłowe, wyczerpująco opisuje analizowane zagadnienie pod względem merytorycznym. Struktura pracy jest poprawna i jeśli pominąć poruszaną już na początku w recenzji kwestię rozumienia niepotrzebnie użytego w tytule terminu „wymiany", pokazuje wszystkie najważniejsze problemy związane z tematem.

Mgr Byrski wyczerpująco analizuje zagadnienie studentów obcokrajowców na UJ we wskazanym okresie historycznym, posługując się samodzielnie różnorodnymi materiałami

źródłowymi, archiwaliami, wywiadami, aktami prawnymi i innym źródłami historycznymi. (Szkoda, że nie udało się dotrzeć do studentów obcokrajowców z tamtych czasów i poprosić ich o garść wspomnień). Autor nie stroni przy tym od licznych odniesień do wcześniejszej literatury przedmiotu, którą dobrze zna i wykorzystuje, a niekiedy z nią polemizuje. Moim zdaniem, Pan Krzysztof Byrski wykazał się szeroką znajomością zagadnienia, a sama praca - po skorygowaniu wskazanych w recenzji drobnych najczęściej potknięć - mogłaby zostać przynajmniej we fragmentach opublikowana jako cenny materiał dla historyków zajmujących się dziejami szkolnictwa wyższego w Polsce. Biorąc to wszystko pod uwagę, stwierdzam, że rozprawa przygotowana przez mgr Krzysztofa Byrskiego w mojej ocenie spełnia wymagania opisane w *Ustawie o stopniach naukowych (...)* i może być dopuszczona do dalszych etapów postępowania o nadanie stopnia doktora.



Prof. dr hab. Jacek Piotrowski